

Mój przyjaciel amstaff

AST to star, gladiator wśród psów, geniusz przeżycia. Takimi przydomkami określają je ich wielbiciele. Amstaffy to dobre psy o wielkich sercach. Wierne, posłuszne, oddane, rodzinne. I piękne. Ale mają też złą sławę. Tylko czy słusznie? Amstaffy, potomkowie dawnych psów do walk, w nieodpowiednich rękach mogą stać się groźne. Ale w nieodpowiednich rękach wszystko może stać się groźne: nóż, zapałki, kawałek szkła. O amstaffach krąży wiele przesądów. Jak jest naprawdę?

Interwencja policji, ignorancja w kartotekach, inercja pamięci ...i informacja

— Niech pani zatrzyma swojego psa, bo moja suka go zagryzie! — krzyknął ostrzegawczo właściciel wesoło bawiącej się na krakowskich Błoniach suczki rasy amstaff. I pewnie na tym by się skończyło, bo pies się w porę zatrzymał, gdyby jego właścicielka nie straciła panowania nad sobą.

— Przepraszam — w zdenerwowaniu tłumaczył się właściciel amstaffki — ale gdybym to powiedział łagodniej, nie zareagowałyby pani i moja suczka mogłaby zrobić pani psu coś złego.

— To po co pan tu z nią przychodzi? — uniosła się kobieta.

— A gdzie mam chodzić? To przecież pani pies wyglądał jakby się miał rzucić na moją sunię! — zachnął się pan od amstaffki.

— Mój pies jest najłagodniejszym stworzeniem pod słońcem — warknęła w odpowiedzi właścicielka psa-baranka.

— Moja sunia też! — odgryzł się właściciel suni.

— To przecież pies-zabójca! Pan też wygląda jak morderca! — odszczeknęła się coraz bardziej roztrzęsiona pani coraz bardziej zdenerwowanego psa.

— Wariatka! Nic dziwnego, że pies...!...!!!...

Dyskusja przyjmowała coraz agresywniejszą formę. Wokół zebrała się mała grupka amatorów przedwieczornych spacerów z psami. Ktoś coś dorzucił, ktoś zagroził policją, ktoś wyjął komórkę i faktycznie po policję zadzwonił. Zachodzące słońce rzucało zza Kopca Kościuszki ostatnie krwawe błyski...

Co z tego odnotowuje policja? Że dziś późnym popołudniem na Błoniach miał znowu (!) miejsce groźny (!) incydent z udziałem psa rasy amstaff! A czego nie odnotowuje? Że drugi pies był wielkości wilka i też wzbudzał, jeśli nie strach, to przynajmniej respekt. I że w gruncie rzeczy nic się nie stało poza niegroźną choć, i owszem, nieprzyjemną pyskówką między właścicielami psów. Pan od amstaffki niefortunnie się odezwał, pani od wilczura zareagowała histerycznie. Nic poza tym! Co z tego zapamiętają świadkowie incydentu? Że oto na Błoniach wzięli udział w starciu się psów, z których jeden drugiego o mały włos nie zabił i ten jeden to był amstaff! Chwała Bogu w ostatniej chwili zjawiała się policja! Która w swoich kartotekach odnotuje jeden z 250 incydentów w skali rocznej na terenie Krakowa z udziałem psów.

Na następny dzień czytamy w miejscowej prasie:

„Amstaff atakuje. Wczoraj na Błoniach miał miejsce groźny incydent z udziałem psów. Suka rasy amstaff zaatakowała psa i jego właścicielkę spokojnie odbywających wieczorny spacer. Szybka interwencja policji zapobiegła nieszczęściu. Psy rasy American Staffordshire Terrier wpisane są na listę psów agresywnych. Tylko w tym roku...” — i tu następuje wyliczenie „podobnych incydentów” z całej Polski ze wszystkich lat istnienia

amstaffów w Polsce w ogóle, a czytelnik czuje się solidnie poinformowany i ostrzeżony, tak, tak, te agresywne psy i ich nie mniej agresywni właściciele, co za czasy! Strach wyjść na ulicę!"

I jeszcze jedna informacja z prasy o agresywnym psie: Pogryzł dziecko. Na Nowym Rynku w Murowanej Goślinie pies pogryzł 13-letnią dziewczynkę. W szpitalu okazało się, że być może dziecko będzie miało niesprawne palce prawej dłoni... czytamy dalej, ale, ale, groźnym, agresywnym psem okazuje się ku naszemu zdumieniu pies rasy... golden retriever! A przecież, gdyby istniała lista psów nieagresywnych, goldeny byłyby na niej na pierwszym miejscu! Więc jak to jest z tymi agresywnymi rasami?

Amstaffy w prasie

Nie ma jeszcze dwudziestu lat, jak amstaff pojawił się w Polsce i zdobywa tytuły na wystawach psów rasowych, a już cieszy się złą sławą w mediach. On i jego nierasowy kuzyn pit bull. Niektóre psy uznane za agresywne i dlatego groźne zastąpiły bowiem przysłowiowego wilka. Dziś Czerwony Kapturek szedłby sobie do babci przez miejską dżunglę i spotkał na swej drodze nie kogo innego tylko amstaffa. I prasa z lubością by się o tym rozpisywała. Wieszając na nim wszystkie psy świata!

Tymczasem właśnie American Staffordshire Terrier z założenia psem agresywnym nie jest i zaczepki nie szuka! Od pokoleń prowadzi się w tej rasie selekcję pod kątem cech charakteru takich jak równowaga psychiczna i opanowanie. Ale ponieważ jest mocny i zorientowany w ewentualnej walce na zwycięstwo, należy go konsekwentnie wychowywać, zapewniać mu kontakty z psami w różnym wieku i różnych ras, by w towarzystwie innych, dorosłych psów, wyrobił sobie prawidłowe odruchy socjalne, pod warunkiem, że psy te są tak samo jak on zrównoważone. Warunek ten jednak dotyczy wszystkich ras i nie-ras, w tym zwłaszcza psów mocnych i dużych.

Amstaffa należy też od szczenięcia przyzwyczajać do kontaktów z ludźmi. I ten warunek dotyczy wszystkich psów. Prawidłowo zsocjalizowany pies nie zamienia się nagle w krwiożerczą bestię! I tu obowiązuje zasada, że każdy pies o dużym temperamencie powinien mieć możliwość wybiegania się i wyharcowania w jakikolwiek sposób! Poprzez trenowanie psich sportów, udziału w konkursach na posłuszeństwo a choćby bieganie przy rowerze właściciela (choć tu trzeba dodać, że akurat amstaffy do biegania przy rowerze się nie nadają).

Agresja i agresywność

Termin „agresja” oznacza fizyczny atak jednego osobnika na innego, w polityce to napad jednego państwa na drugie. W psychologii jest to zachowanie zmierzające do niszczenia, wymierzone przeciw ludziom (także przeciwko sobie) lub przedmiotom, często wynik nerwicy lub frustracji, to napastliwe zachowanie, szukanie zaczepki, chęć wyładowania swojej złości, czytamy w Słowniku Wyrazów Obcych, to także termin zoologiczny oznaczający obronne zachowanie zwierzęcia w wyniku popędu wywołanego przez bodźce zewnętrzne lub wewnętrzne zmierzające do zmuszenia innego osobnika do ucieczki lub podjęcia walki. Od łacińskiego „agressio”, „napaść”, „natarcie”. A zatem agresja u ludzi to coś innego niż agresja u zwierząt. U człowieka to działanie destruktywne. U zwierzęcia to instynkt obronny.

"Nie można nazwać agresją np. sygnałów ostrzegawczych takich jak warczenie, pokazywanie zębów, czy znakowanie moczem terytorium. Nie można również nazwać agresją zachowań związanych z polowaniem, gdyż są one wynikiem konieczności zaspokajania głodu. Termin 'agresywność' oznacza skłonność osobnika do zachowań agresywnych. Możemy wyróżnić agresywność terytorialną, dominacyjną, związaną z macierzyństwem etc. Agresywność może być wywołana strachem, bólem, może być wynikiem frustracji (jeśli pies nie może zaspokoić swoich potrzeb, na przykład głodu). Jednak pewna doza agresywności jest rzeczą naturalną i występuje u wszystkich żywych istot, także u człowieka. Na przykład agresywność dominacyjna u wszystkich samców jest rzeczą normalną. Od agresywności normalnej należy odróżnić agresywność patologiczną. U psów występuje ona wtedy, gdy mamy do czynienia ze zwierzęciem nerwowym, lęklwym, przewrażliwionym. Silny lęk może spowodować zachowanie nieobliczalne i niebezpieczne dla otoczenia. Agresywność patologiczna jest często

wynikiem niewłaściwej socjalizacji zwierzęcia podczas pierwszych tygodni jego życia — z ludźmi i innymi psami", dowiadujemy się szczegółów o psychologii psów.

Cóż to jednak oznacza w praktyce? Przecież jeśli pogryzie nas (nasze dziecko) pies, definicje słownikowe nie mają wtedy większego znaczenia. Ale możemy i musimy mieć świadomość tego, że pies, nasz towarzysz i przyjaciel, jest zwierzęciem wyposażonym w instrumenty do zdobywania jedzenia i obrony swojego potomstwa i terytorium, czyli ma, jak wilk, „wielkie zęby”, i dlatego każdy pies w pewnej sytuacji może ugryźć, możemy też mieć do czynienia z psem niezrównoważonym psychicznie. Są to wprawdzie wyjątki, ale należy się z nimi liczyć. I na odwrót, pies zrównoważony nie staje się nagle nieobliczalny. Nie ma też ras agresywnych czy nieagresywnych, choć mogą być bardziej lub mniej sprawne w walkach.

Pora na spojrzenie naukowe

Badania naukowe wykazały niezbicie, jak podaje w szpalcie „Wiedza” szwajcarska „Sonntagszeitung” z 7 czerwca 2006, że tak zwane psy bojowe nie są bardziej agresywne niż uchodzące za łagodne golden retrievery. Jedno z najbardziej obszernych badań w tym względzie zrobiono w Wyższej Szkole Weterynarii w Hanowerze. 415 psów tak zwanych „ras agresywnych” zostało poddanych przeróżnym testom po uprzednim przebadaniu ich zdrowia i psychiki a także tego, czy przypadkiem nie są pod wpływem środków uspokajających. „Joggerzy” nabiegali na nie, zaczepiali je „ludzie pod wpływem alkoholu”, psy musiały czekać pod sklepami na ulicach pełnych przechodniów... I cóż się okazało? Staffordshire terriery, bullterriery, pitbullterriery, doberman i rottweilery w 95% zachowywały się nienagannie i wypadły pod tym względem nie gorzej niż „familijny” golden retriever. Kierujący badaniami doktor weterynarii Hansjoachim Hackbarth stwierdził ze zdumieniem, że „najgrzeczniejszymi psami okazały się bullterriery”, i to do tego stopnia, że poddane zostały ponownym testom.

Jedno badanie niczego jeszcze nie dowodzi, ale na pół miliona zarejestrowanych psów w Szwajcarii najbardziej skłonny do gryzienia są owczarki niemieckie i rottweilery, a także szwajcarski pies pasterski (sennenhund), ale... tylko rottweilery znajdują się na liście psów agresywnych. Dowodzi to, że lista powstała nie w wyniku obiektywnych kryteriów a subiektywnych uprzedzeń! Skąd więc takie uprzedzenia?

Od walk gladiatorów do walk psów

Wydaje się, że w społeczeństwie jest zawsze pewien procent ludzi, którzy uwielbiają silne emocje związane z przyglądaniem się walkom na śmierć i życie, choć wszystko wskazuje na to, że procent ten w ciągu wieków wyraźnie się skurczył. Obywatele Imperium Rzymskiego jeszcze z lubością masowo przyglądali się walkom gladiatorów, a kiedy te w końcu wraz ze schyłkiem Imperium zaniknęły, ludzie wymyślali sobie inne krwawe rozrywki i sporty jeśli już nie z udziałem ludzi, to przynajmniej zwierząt.

Różne źródła podają, że walki psów z bykami odbywały się w Anglii już w latach 1174-1204. W XIV wieku król Edward III uznał je oficjalnym dekretem za zabawę ludową. Prawdopodobnie to psy w typie mastiffa, a później buldoga brały w nich udział. Najpopularniejsze były walki zwane „Bull Baiting”. W latach 1820-1830 psy walczyły na arenach zwanych „pit”. Psy hodowane do walk nazywano stąd „pit dogami”, „pit bull terrierami”... lub „bull et terrier”, „half and half” (pół na pół molosa i terriera). Walka psa ze znacznie od niego większym bykiem polegała na tym, że pies, zwinniejszy i szybszy, starał się złapać byka za nozdrza i zmusić go do przyklęknienia. Byk natomiast, silny i masywny, starał się uwieszonoego u jego nosa psa wyrzucić na wiele metrów w powietrze. Łądowanie mogło się skończyć dla psa śmiercią.

Dlatego celem hodowców było wyhodowanie psa o wyjątkowej odwadze i wytrzymałości, bardzo odpornego na ból, ostrego, szybkiego i inteligentnego, który umiałby tak podejść swego przeciwnika, żeby nie stracić życia. Równocześnie nadzwyczajnie oddanego człowiekowi i bezwzględnie z nim współpracującego. Krzyżówki buldoga i terriera sprawdzały się najlepiej. Oto przodkowie naszego dzisiejszego amstaffa, inteligentnej i bliskiej człowiekowi psiej rasy — „prawie człowieka” — ale też rasy, która zaprogramowana jest na zwycięstwo. Walki

psów z bykami i innymi zwierzętami jak niedźwiedzie, wilki, borsuki a nawet lwy a także zapoczątkowane w XVII, XVIII w. w Irlandii walki psów z psami były przez wieki ulubioną rozrywką pewnej części społeczeństwa. Nie przypadkiem amstaff uważany jest za potomka „gladiatorów psiego gatunku”. Amstaff zaczepki nie szuka, jest na to zbyt zrównoważony, ale zaczepiony — zwycięża. Zwyciężając w nim jego dzielni przodkowie, którzy musieli być na tyle niezawodni w walce, żeby przeżyć. Amstaff nie zaczyna, amstaff kończy. To jego siła, ale też jego przekleństwo.

Ameryka: Psy do obrony na farmach angielskich emigrantów

Już w okresie wojny secesyjnej w Ameryce a zwłaszcza po jej zakończeniu w roku 1865, wielu angielskich robotników decydowało się na emigrację zarobkową do Nowego Świata. Zrozumiałe, że ich psy przepływały Atlantyk wraz z nimi. W nowej ojczyźnie używane były przede wszystkim do chronienia domostwa przed wilkami, kojotami, borsukami a także szczurami. Żeby polepszyć szanse psów krzyżowano je z większymi rasami, takimi jak airdale czy irish terrier. Równocześnie psy te były bardzo przywiązane do swoich właścicieli, nastawione na pilnowanie dorosłych i dzieci przed niebezpieczeństwami. Popularnie nazywano je „yankee terrierami”.

I choć w Anglii walki psów dawno już były zabronione, w Ameryce upodobanie do nich rozkwitło ponownie. W drugiej połowie XIX wieku w Stanach Zjednoczonych powstała nawet organizacja zajmująca się walkami psów (ich przygotowaniem i przebiegiem). Działała ona tak długo, dopóki wszystkie stany po kolei nie zabroniły uprawiania tych okrutnych sportów. Wiadomo jednak, że rozgrywano je nadal, tyle że potajemnie. Któż nie czytał w młodości wzruszającej historii Białego Kłosa, półwilka-półpsa, którego jego bezwzględny właściciel „Piękniś” Smith zmuszał do walki z innymi psami? Było to na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to dolina rzeki Klondike w Północnej Kanadzie stała się miejscem pielgrzymek poszukiwaczy złota, w wolnych chwilach z lubością oddających się takim zakazanym „sportom”, jak walki psów. Stopniowo jednak te okrutne zabawy zanikały.

Zaczęto stawiać na wyhodowanie psów rodzinnych. W końcu stworzono wzorzec rasy określanej jako „staffordshire terrier”.

Wystawy psów: Na arenę wkracza amstaff 10 czerwca 1936 roku American Kennel Club uznał rasę Staffordshire Terrier, zezwolił na otwarcie ksiąg rodowodowych i ogłosił standard. Od tego wydarzenia rozpoczęło się oficjalne istnienie rasy. W tym samym roku Staffordshire Terrier został uznany również przez FCI. 1 stycznia 1972 roku nazwa została zmieniona na American Staffordshire Terrier w celu odróżnienia od angielskich Staffordshire Bullterrierów (staffików). Staffordshire jest hrabstwem angielskim, mającym dziś mało wspólnego z rasą, która wzięła od niego nazwę. American Staffordshire Terrier jest, jak pierwszy człon nazwy wskazuje, rasą wyhodowaną w Ameryce. Jednak przodkowie amstaffa faktycznie wywodzą się pierwotnie z Anglii, głównie z angielskiego Midlands, gdzie w Black Country wokół Stafford hodowano specjalne rasy przeznaczone do tych szczególnych „blood sports”. W drzewie genealogicznym dzisiejszego amstaffa znajdują się antenaci tamtych walecznych i dzielnych psów.

American Staffordshire Terrier jaki jest

American Staffordshire Terrier jest psem średniej wielkości (suka ma w kłębie 44 do 46, pies 46 do 48 cm) o krótkiej sierści, sylwetkę ma elegancką, dynamiczną, jest bardzo muskularny, zwinny i silny, kończyny ma niezbyt długie, głowę średniej długości, czaszkę szeroką. AST ma charakterystyczne, wyraźnie widoczne mięśnie policzkowe, uszy osadzone wysoko, mogą być cięte, lub nie, ale preferowane są niecięte. Uszy powinny być krótkie, załamane „w płatek róży”, lub wysoko załamane do przodu, zarówno uszy obwisłe jak i sterczące są wadą. AST powinien mieć oczy ciemne (jasne są wadą), okrągłe, głęboko osadzone, szeroko rozstawione. Szczęki silnie zarysowane. Wargi równe i zwarte, nie obwisłe. Górne siekacze powinny dotykać zewnętrznej powierzchni siekaczy dolnych. Zarówno przodozgrzyz jak i tyłozgrzyz są wadami. Zdecydowanie czarna trufla (z wągrzycą) jest wadą. Szyja ciężka, mocna, o łagodnym łuku, zwężająca się od łopatek ku nasadzie głowy. AST nie ma podgardla. Kończyny przednie rozstawione, umożliwiające rozwój szerokiej i głębokiej klatki piersiowej. Kończyny przednie

proste, brak najmniejszego wygięcia ku przodowi. Kończyny tylne o wydłużonych, stopniowo zwężających się podudziach, nie wykrzywione ani do środka ani na zewnątrz. Zbyt długi lub źle noszony ogon jest wadą. AST porusza się elastycznie, bez kołysania się, w kłusie — symetrycznie. Sierść ma krótką, przylegającą, lśniąca, twardą, ale równocześnie jedwabistą i bardzo przyjemną w dotyku. Możliwe są wszelkie typy umaszczenia, jednolite, kolorowe i łaciate, choć te z ponad 80% bieli, czarne podpalane brązem i wątrobiane są niżej honorowane.

Ze względu na dużą siłę fizyczną, silną osobowość i duży temperament rasa ta nie jest przeznaczona dla każdego, gdyż wymaga od szczeniaka bardzo stanowczej ręki i dużej kontroli. Amstaff może być wspaniałym psem rodzinnym, jeśli jest prawidłowo wychowany i wyszkolony. Zawsze pogodny, wesoły, figlarny i pełen wigoru, bardzo czujny na sygnały otoczenia. Gdy tylko zapewnić mu długie spacery i bardzo dużo ruchu, nadaje się znakomicie na psa towarzyszącego, choć przede wszystkim jest psem stróżującym. Ze względu na swoją ogromną inteligencję chętnie uczestniczy w zabawach i różnego typu szkoleniach, może też być psem używanym w terapiach osób niepełnosprawnych. Jeśli ma stanowczego i opanowanego właściciela, który będzie od niego konsekwentnie wymagał posłuszeństwa i prawidłowych zachowań, będzie wyjątkowo wiernym towarzyszem. Dzięki doskonałemu węchowi i umiejętnościom aportowania AST używany jest również jako pies polujący. Posiada też cechy niezbędne dla psa-ratownika, stąd wykorzystywany jest do szukania ludzi pod lawinami czy gruzami.

Amstaff zrobił także karierę w mediach i świecie filmu i reklamy w USA. Symbolizuje bowiem siłę, odwagę, wierność i towarzyskość. Wytwórnia płytowa „Wiktor” umieściła go w swoim logo, firmował też markę obuwniczą „Buster Brown”, był gwiazdą w filmie „Our Gang”. Natomiast w reklamie wytrzymałości dżinsów Levi's „nawet amstaff nie był w stanie ich rozszarpać”. Słynny amstaff o imieniu Lucenay's Peter zagrał głównego psiego bohatera Pete w „Naszym gangu”, a był to jeden z pierwszych zarejestrowanych w AKC psów tej rasy.

Rasa ta stosunkowo późno trafiła do Europy. Amstaffy przybyły na Stary Kontynent wraz z żołnierzami amerykańskimi, stacjonującymi tu po II wojnie światowej. Popularne stały się dopiero pod koniec lat 70.

Amstaff w Polsce

A do Polski trafiły jeszcze później, bo w roku 1985. W roku 2000 obchodzono skromny jubileusz 15-lecia pojawienia się amstaffów w Polsce. Pierwszą sukę rasy amstaff sprowadziła do Polski ze znanej hodowli pani Marschy Wood „Wood's E-Z Coral” w USA, pani Małgorzata Jurek, późniejsza autorka książek o amstaffach. Ch. Hamsbra's Cindy szybko uzyskała tytuł Championa Polski, sześciokrotnie zdobyła CACIB (Certificat au Championat Internationale Beauty, czyli Międzynarodowy Certyfikat Wystawowego Czempiona Piękności), niestety okazała się bezpłodna i krótkowieczna. Przeżyła zaledwie 5 lat nie wydając na świat potomstwa.

Najczęściej importowane amstaffy były pręgowane, złoto-rude i pochodziły z hodowli w Stanach Zjednoczonych, Niemczech lub Czechosłowacji. W roku 1992 pies rasy amstaff wabiący się Supermen uzyskał tytuł Championa Polski. Na odbywającej się w dniach 9-12 listopada 2006 Światowej Wystawie Psów Rasowych w Poznaniu wśród 20839 psów 354 ras znalazło się 414 przedstawicieli American Staffordshire Terrierów. Była to najliczniej reprezentowana rasa, dla porównania na drugim miejscu pod względem ilości znalazł się Berneński Pies Pasterski (286), na trzecim Buldog Francuski (240).

Pit bull, amstaff & Co., jak daleko jak blisko?

Wspólne korzenie z Amstaffem mają również Staffordshire Bullterrier, Bullterrier, American Pit Bull Terrier, Boston Terrier. Amstaff często mylony jest ze swoimi nierasowymi kuzynami, takimi jak American Pit Bull Terrier. Wynika to stąd, że nie wszystkie organizacje kynologiczne uznają obie te rasy. Związek Kynologiczny w Polsce należy do FCI a ten nie uznaje APBT, uznaje natomiast amstaffa. Jeżeli więc pies zarejestrowany jest jako AST w ZKwP, to nie może on być pit bullem.

Ale w USA istnieją dwie organizacje kynologiczne, które uznają obie te rasy. Jako że psy te mają wspólnych przodków, często są bardzo do siebie podobne. Jednak różnią się charakterem. O pit bulla mówi się, że „jest bardziej gameness, podczas gdy amstaff cechę tę zatracił”, twierdzi znany hodowca pit bulli, R.F. Stratton. Nieścisłość w nazewnictwie ujawnia się również w owej liście psów agresywnych. *De facto* nie ma na niej amstaffa! A oto ona: Amerykański Pit Bull Terrier, Dog argetyński, Rottweiler, Perro de Presa Mallorquin, Perro de Presa Canario, Tosa inu, Akbash dog, Anatolian karabash, Moskiewski stróżujący, Owczarek kaukaski i Buldog amerykański.

Jednak czy to APBT czy AST, lista ta, jak wykazują naukowe rozpoznania, tak czy inaczej jest co najmniej dyskusyjna i jest raczej wynikiem aktualnie obowiązujących trendów (zamiłowań i uprzedzeń), niż obiektywnej wiedzy, przypomnijmy choćby, jaką złą sławą jeszcze przez wiele lat po II wojnie światowej obarczony był owczarek niemiecki po tym, jak służył hitlerowcom pomocą w ściganiu ludzi, jak dobrą z kolei opinią cieszył się dalmatyńczyk po filmie Disney'a "101 dalmatyńczyków", choć rasa ta do najłatwiejszych nie należy.

Nieścisłość w nazewnictwie ujawnia się również w owej liście psów agresywnych. *De facto* nie ma na niej amstaffa! A oto ona: Amerykański Pit Bull Terrier, Dog argetyński, Rottweiler, Perro de Presa Mallorquin, Perro de Presa Canario, Tosa inu, Akbash dog, Anatolian karabash, Moskiewski stróżujący, Owczarek kaukaski i Buldog amerykański. Jednak czy to APBT czy AST, lista ta, jak wykazują naukowe rozpoznania, tak czy inaczej jest co najmniej dyskusyjna i jest raczej wynikiem aktualnie obowiązujących trendów (zamiłowań i uprzedzeń), niż obiektywnej wiedzy, przypomnijmy choćby, jaką złą sławą jeszcze przez wiele lat po II wojnie światowej obarczony był owczarek niemiecki po tym, jak służył hitlerowcom pomocą w ściganiu ludzi, jak dobrą z kolei opinią cieszył się dalmatyńczyk po filmie Disney'a „101 dalmatyńczyków”, choć rasa ta do najłatwiejszych nie należy.

Każda smycz dwa końce ma czyli pies i jego właściciel

Zanim w ogóle zdecydujemy się na psa, musimy zastanowić się czy mamy na to odpowiednie warunki, czy jesteśmy w stanie zapewnić psu wystarczającą ilość uwagi, czasu, miejsca na życie. Czy nie stanie się dla nas ciężarem. A my dla niego. Jeśli chcemy zdecydować się na psa rasowego takiego jak amstaff, musimy zastanowić się podwójnie. To poważna decyzja. Jest to pies o wiernym i statecznym charakterze, wielkiej inteligencji i wytrzymałości, ale potrzebuje dużo ruchu, zabawy, „akcji”, przy tym jest uczuciowy, przywiązuje się bardzo do swoich właścicieli, uwielbia dzieci. Dzieci też wychowują się świetnie w towarzystwie psa czy kota, ale pod warunkiem, że pod czujnym okiem rodziców. Więc o ile dom, gdzie dzieci bawią się z psem, to dobry pomysł, o tyle pies nie jest zabawką dla dzieci! Tylko pies dobrze wyszkolony może się bawić z dziećmi. I tylko pod nadzorem dorosłych! Bez obawy, że stanie się coś nieprzewidzianego. Jednak tak naprawdę bardziej nieprzewidywalni są ludzie i ich dzieci niż psy.

Na ten temat lepiej dowiedzieć się czegoś więcej. O sobie i psie, którego mamy. Jeżeli więc decydujemy się na amstaffa, musimy się równocześnie zdecydować na szkołę dla niego. W zasadzie dotyczy to wszystkich psów, ale już z całą pewnością amstaffów. Bo w szkole nie tylko pies, ale przede wszystkim jego właściciel uczy się bardzo wiele. Dlatego w koszt utrzymania psa należy wliczyć także koszty tresury. Posiadanie amstaffa jest więc sporym wydatkiem od samych początków, zabiera też niebagatelną ilość czasu. Ale nie to jest najważniejsze. Najważniejsze to być prawdziwym przyjacielem dla największego przyjaciela człowieka.

*

Na koniec filmik: Pokaz umiejętności pit bulla

Na zdjęciach: Psia przyjaźń - Buffy, rasowa amstaffka & Amos, rasa niepowtarzalna...

